

Mac'g Rutkowska

# „Fraki z Pal'u" i żydowscy wydawcy

## „opiekują" się polską literaturą

W świecie „ludzi czytających" sensacja! Kelner, prawdziwy kelner nie jakiś fałszywany proletariusz, napisał powieść „Zaklęte rewiry" Worcella przeczytali już wszyscy. Wydał je Gebethner i

żek, przyjmuje mnie kierownik działu tego wydawnictwa.

### Żydowscy agenci

— Jak się objawia wzrost czytelnictwa?

— Czytelnie, pożyczane książki z rąk do rąk. Dawniej najlepszym naszym odbiorcą były dwory. Obecnie nadal ziemiaństwo jest odczytane. Mówił mi na przykład p. Wańkowicz, który objeżdżał niedawno całe kresy, że ziemiaństwo z tamtych stron zna wszystkie ważniejsze rzeczy ostatnio wydane. Ale wie pani, jakie jest źródło tego czytania — takie swoiste wędrownie biblioteczki. Przede wszystkim wakacyjni goście w dworskich pensjonatach — każdy z nich przywozi minimum jedną książkę. Wszyscy — czytają wszystko, co w danym okresie przywieziono. A poza tym czytelnicy w większych miastach i prowincjonalnych miasteczkach. Są dwa rodzaje czytelników, jeden wybredny i ten ma kontakt z nami, drugi rodzaj, niestety znacznie większy — to czytelnicy „edukujący się" w przeróżnych czytelnictwach, prowadzonych przez ludzi interesu. Z tymi czytelnikami mają kontakt żydowscy wydawcy. Na tym polu biją nas całkowicie. Jakże mają sposoby? — po-

wydana przez nas w cenie sześć, ciu złotych i książka jakiegoś nie znanego wydawcy tej samej grubości za siedem złotych.

Zaglądam do środka. W tej drugiej książce pełno błędów korektorskich, druk zamazany i rzadki.

Dla pokrycia kosztów wydania musielibyśmy sprzedać dwa tysiące egzemplarzy naszej książki. Nieznanemu wydawcy wystarcza sprzedać tysiąc egzemplarzy, koszty jego przynajmniej o

### Państwo nie p mag

— Czy panowie lansując rzeczy wartościowsze, niż ci pokatni żydowscy wydawcy, znajdują poparcie ze strony Państwa? Czy jego instytucji na przykład „PAL-u".

— O pomocy ze strony PAL-u nie mogę nic powiedzieć. Jeżeli chodzi o instytucje państwowe, to dotąd nie pomagają nam prawie wcale. Istnieje instytucja państwowa wydawnicza, a ponadto

tworzone przez „Wiadomości Literackie" z drugiej strony istnieje środowisko inne, znacznie silniejsze od poprzedniego — środowisko czytelników katolickich, które zdołało wytworzyć koło siebie ruchliwe Wydawnictwo św. Wojciecha. Zasluga tego Wydawnictwa w tej dziedzinie jest istotnie duża. Ale poza tym czytelnicy raczej nie ulegają wpływowi, jakie mogłyby im narzucać wydawcy czy krytycy.

### Tandeta i „okrasa"

Rozmowa z przedstawicielem wydawnictwa „Trzaski, Everta i Michalskiego" jest bardzo interesująca.

— Stwierdzić muszę dwie rzeczy: coraz wyższy poziom kilku tysięcy rzeczywiście uświadomionych czytelników i nieprzygotowanie i za niski w stosunku do tego poziom organizacji wydawnictwa w Polsce. Rozbieżność jest rażąca.

— Oczywiście, przede wszystkim zaznacza się tu wpływ żydów? — pytam.

— No, naturalnie. Siedemdziesiąt pięć procent wydawnictwa, a jeśli chodzi o beletrystykę nawet

dają „plajtuja", potem znowu wydają i tak w kółko.

— A wydawcy polscy?

— I ci nie są bez winy. Można na palcach jednej ręki wliczyć polskie firmy wydawnicze, które stoją na wysokości zadania. W innych nie ma nawet odpowiednich kierowników literackich. Nieprzygotowany „kierownik wydawnictwa" często też żyd, decyduje o wszystkim. Nie orientuje się w tym, co potrzebne jest czytelnikowi. I dziwi się potem, że „książka nie poszła". A poza tym bierze co popadnie, liche tłumaczenia, rękoписы dlatego, że mu się podobają twarz autora, byle najtaniej.

— Nie ma więc mowy o wyszkoleniu młodych talentów?

Mój rozmówca spogląda na mnie z nieukrywanym zdziwieniem.

— Wyszukiwanie talentów? Takiej celowej zorganizowanej u nas pracy nie ma. Zdarzają się tylko sporadyczne wypadki wybić się przypadkiem.

### Niepoważne „fraki"

— A rola PAL-u? Akademia przecież powinna przyjąć tu s pomocą.

Dyskretny uśmiech.

— PAL — to przecież Kaden. A Kaden pochłonięty jest ciągle absorbującą pracą wyszukiwaniem w sobie samym talentu. Na inne

**WRAŻENIE POBYTU W AFRYCE**  
**POD PALMAMI**  
MA-KTO UŻYWA MYDEŁA



**TROPIKA**  
O UPOJNYM ZAPACHU TROPICALNEJ ROŚLINNOŚCI I WYSOKICH WARTOŚCIACH HYGIENY. KAWALER 50 GR.

**HENRYK ŻAK POZNAN**

**Mydło do golenia**  
à la crème „Mellor"  
Nr. 2024  
daje tustą i mięką pianę i uprzyjemnia golenie.

Wolff. Idę tam dowiedzieć się o narodzinach książki.

### Rękopis pachniał piwem

— Jak go panowie wynaleźli, te go nowego autora? — pytam przedstawiciela wydawnictwa.

**NAWET** moralne zadowolenie daje towar nabyty w firmie chrześcijańskiej

**NAJNIŻSZE CENY** aparatów radiowych „TELEFUNKEN" i in.

**NAJKORZYSTNIEJSZE** warunki spłaty **NAJCIEŃNIEJSZA** obsługa

**NA ŚWIĘTA POLECA**

**MAGAZYN INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH**

**KAZIMIERZ RUSZKOWSKI**

**MARSZAŁKOWSKA 117, tel. 636-90**

— Tym razem nie nasza zasluga. Dostarczył nam tę powieść Choromański, do którego Worcell zwrócił się pierwszy. Rękopis wzbudził w nas od razu żywe zainteresowanie, chociaż na kilometr pachniał piwem.

— Jakto piwem? — dziwię się mocno.

— Najprawdziwszym piwem, przesiąkniętym atmosferą, w której się rodził. Zapach był taki mocny, że nawet ktoś, kto nie wiedział o pochodzeniu tego rękopisu, zdumiewał się skąd, powstaje ta „piwna woń".

### Tajemniczy autor

— A sam Worcell?

— Cóż, niestety, nie mogę zdradzić pani tajemnicy. Jak brzmiał jego prawdziwe nazwisko. Ten cichy samouk przez kilka lat piszący nocami po dziennych zwykłych pracach, chce koniecznie pozostać nieznany. Rzecz zadziwiająca — prawda? Znacznie częściej spotykamy ludzi, którzy szukają okazji, byle z niej móc skorzystać i przypiąć sobie wawrzyn sławy.

— A co się teraz z nim dzieje?

— Chce pisać nową powieść, tyknawszy nowych wrażeń w czasie morskiej wędrowki. Nie potrzebuje już dalek być kelnerem. Chce wsiąknąć w inne środowisko tak niedostrzegany, jak był dotychczas w swoim świecie kelnerskim. Twierdzi, że to ułatwi mu pracę.

### Ankieta

Z rozmowy tej w pamięci mej pozostały trzy zagadnienia: podniesienie poziomu czytelnictwa, izolacja wpływów krytyki, i pytanie, na które nie dostałam odpowiedzi przy badaniu „narodzin" „Zaklętych rewirów" — czy i jak wynajduję się u nas młode talenty. Udałam się więc do innych jeszcze wydawnictw, chcąc uzupełnić otrzymane informacje.

W dziale wydawniczym f-my „Aret", w małych pokojach, ukrytych za wielkimi składami książ-

każe pani przykładowo.

### Trudna walka

Na biurku przede mną gromadzi się stos książek: kolorowych, krzyżujących o nieznanym nazwisku autorów i wydawców z jednej strony, z drugiej strony — książki wydawane przez Arcta. Mój rozmówca układa te książki w dwu szeregach jednakowej grubości koło siebie.

— Niech pani spojrzy. Książka

## MEBLE KUPIONE U P. MORAWSKIEGO PRZETRWAJĄ KILKA POKOLEŃ

CHMEILNA 41 róg Marszałkowskiej

pięćdziesiąt procent są niższe niż nasze. Przy pomocy agentów dociera do różnych czytelników, przyciągając je pozornie wysoką ceną książki, którą „dla zachęty" obniża się przy sprzedaży o 30 lub więcej procent. Książki tamte idą, nasze książki rozchodzą się trudniej, nie możemy przecież stosować tych samych metod konkurencji.

bardzo często sprowadzane są masowo książki zagraniczne, co oczywiście uderza w nas i jest niepotrzebnym wywożeniem całkowitej sumy za granicę, podczas, gdy w innej sytuacji część jej zostałaby w kraju.

— A wpływ krytyki na czytelników?

— Zdaniem moim, niewielki. Istnieje, zapewne, środowisko wy-

**PŁASZCZE-KOSTIUMY-SUKNIE** NAJNOWSZE MODELE CENY PRZYJĘTNE **J. Rydyżńska Elektornia 13**

**Na Święta**



**Papierosy**

**„Nil"**

**„Egipskie Specjalne"**

w nowych opakowaniach po 5 sztuk

Spróbujcie podczas Świąt tych niezrównanych papierosów, zaliczonych przez znawców do najlepszych na świecie.

osiemdziesiąt procent jest w rękach żydowskich. Wyliczmy warszawskie: Rój, Renaissance, Wyd. Współczesne, Hoesick, Nowa Era, Przeworski i inni.

Panom tym chodzi przede wszystkim o interes. Nie mają żadnych aspiracji w kierunku „wysokiego poziomu". Zarzucają nieświadomym masę czytelników tandetą, w najgorszym gatunku różnymi Staskami, ohydnyimi tłumaczeniami, tym, co kosztuje najtańiej, tak, 200 zł. za powieść — ironiczne skrzywienie ust towarzyszy słowom. — Niekiedy „na okrasę" Tuwim i Słonimski. Różne są okrasa, prawda?

### „Polscy" wydawcy

Istnieje cała masa wydawców (wie pani o tym, że u nas każdy ma prawo być wydawcą), którzy wydają takie sobie piśmiidła, nie umieszczając nawet na nich adresu swego wydawnictwa, unikają wszelkiej odpowiedzialności. Wy-

## Przed ślubem?

czy po ślubie?

Zamłodzenia, zaproszenia, wywołania, nowożeńskie druki — litograficzne

**„PIONIER"**

Morsztowska 113

sprawy zostaje mu czasu nie wiele.

— Nie jest pan bardzo przychylnie usposobiony do PAL-u?

— Ależ, nie, żyję mu jak najlepiej. Tylko nasze społeczeństwo niepotrzebnie spodziewa się po nim tego, czego nie należy. Takie ciała zbiorowe zwykle są dosyć ciężkie w ruchach. Weźmy na przykład Akademię Francuską. Pamięta pani tę sławną historię z wydaniem gramatyki, nad którą pracowała Akademia bardzo długo, aby ją wydać z tysiącem błędów? Gramatyka rozeszła się w milionie egzemplarzy dlatego, że Francuzi lubią się cieszyć i pośmiać. Francuzi kochają swoje „fraki" za to, że dostarczają im czasem powodów do radości. A my wszystko od razu chcemy brać poważnie i tragicznie.

### Recenzja... zamiast książki

— A jakie są pana spostrzeżenia jeżeli chodzi o wpływ krytyki?

— Takie wpływy teraz nie istnieją wcale. Dawniej, kiedy krytykę napisał Chmielewski, jeszcze potem Dębicki, nowa rzecz, nowa książka rozchodziła się szybko. Teraz nikt się nie liczy ze zdaniem krytyki. Książki z najlepszą krytyką leżą na składzie, aż je kurz pokryje. Inne, skrytykowane za darmo — rozejdą się w kilku nakładach. Cóż, takie na przykład „Wiadomości Literackie" wywierają wpływ na swoich czytelników, zwłaszcza oczywiście północnej dzielnicy stolicy. Wpływ ma następstwa takie, że książka omawiana w „Wiadomościach", dyskutowana jest w gronie snobistycznych wychowanków tego pisma, ale nikt jej nie czyta, wystarczy do dyskusji przeczytanie recenzji.

— A zatem czytelnicy kształcą się samopas.

**PALTA • KOSTIUMY • SUKNIE • J. SKWARA • WIELKA 2**

**Jadeusz Gluziński**

# O wychowaniu narodowym

W wirze dziejących się wypadków, w chaosie sprzecznych prądów i codziennej ich walki zagadnienia wychowania w świadomości ogółu schodzą na drugi plan, bywają łatwo przemilezane. Całkowicie niesłusznie. Jedyny przecież sposób zapewnienia dziełom dzisiejszym, czy dzisiejszym hasłom trwałości w narodzie — to wychowanie następnych pokoleń. Przy odpowiednim urobieniu duszy najmłodszych rzeczy dziś na pozór niezależne, nie dające się wśród dzisiejszych ludzi nieraz praktycznie pomyśleć, stać się mogą nawet łatwe i same przez się zrozumiałe.

Dzisiejszy sposób wychowywania młodych pokoleń jest wynikiem nieopisanego pomieszania ideowego. Dwa czynniki działają na wskroś destrukcyjnie na system wychowania publicznego. Pierwszy — to walka między liberalizmem, a totalizmem, dająca w rezultacie niezmierną chwilęność w pojęciu zadań szkoły. Drugi — to zakorzenienie od dawna ujmowanie zadań wychowawczych szkoły, jako swego

rodzaju propagandy, czego wynikiem jest przesłepienie faktu, że żywy przykład, nie tylko w szkole, ale i w życiu, z którym wychowankowie się stykają, muszą oddziaływać silnie na kształtowanie duszy. Nie tylko rodzina i środowisko, ale i rzeczy na pozór dalsze, jak prawodawstwo, życie publiczne, życie ludzi na świecznikach, dziennikarstwo, kino wywierają potężny wpływ i mogą całkowicie sparaliżować wysiłki szkoły.

Liberalizm w zakresie wychowania dążył do stworzenia wolnej jednostki. Wolnej nie tylko w tym sensie, że rozwijającej się indywidualnie, ale i w tym znaczeniu, że pozbawionej „przesądów", czyli wierzeń i tradycji. Ale już w drugiej połowie XIX wieku na terenie szkoły rozpoczęło się przenikanie tendencji socjalizmu. Ten wpływ po dziś dzień bywa niedoceniany. Jego wytworem są pierwsze początki t. zw. „gleichschalten", czyli najlepiej po polsku „stawiania w równym szeregu". Socjalizmowi zawdzięczamy hasło t. zw. szkoły jednolitej, szkoły równej dla wszystkich i w jednaki sposób nauczającej i wychowującej.

Komunizm w Rosji miał już w socjalistycznym pojęciu społeczeństwa gotową receptę. Z drugiej strony zarówno faszyzm, jak i narodowy socjalizm wyrwały socjalizmowi broń z ręki, ale w zakresie wychowania publicznego posłużyły się jego właśnie bronią. Wychowanie w ustrojach totalistycznych, w których następuje niejako ubóstwienie pań-

stwa, ma na celu równanie jednostek pod sznurek, uczynienie ze szkół jakichś domów wychowawczych z przekreśleniem praw rodziny i środowiska zewnętrznego. Szkoła ma systemem nauczania i wychowania pozbawić jednostkę indywidualnej treści, uczynić z niej powolne narzędzie w ręku kierowników państwa.

I u nas ten totalny system znalazł swój wyraz w nieszczernej pamięci „wychowaniu państwowym", które tyle szkód narobiło w polskiej szkole. Tym ci u nas było gorzej, że zawieszono między Rosją, a Niemcami i Włochami, a nadto narażeni na wiatry maseńskie więcej ze szkoły francuskiej, musieliśmy cierpieć na totalizm w szkole, będący totalizmem pustej formy, pozbawionej treści ideowej. W rezultacie przeżywalimy przez lat szereg i przeżywamy dotąd terror nauczycielstwa i władz szkolnych i bunt młodzieży.

Wychowanie szkolne nie może się opierać na systemie brutalności. Dusza dziecka, czy młodzieńca jest instrumentem delikatnym; trzeba sobie to raz wreszcie powiedzieć. Polskiego dziecka, czy młodzieńca nie postawi się nigdy bitem w karnym rządzie. Próbowali już tego bezskutecznie wszyscy trzej zaborcy, a po nich ludzie, którzy na nich zapragnęli się wzorować.

Nowy ład chcemy zbudować na nowym człowieku. Ten nowy człowiek, to taki, który tradycyjnie wyrasta z polskiej psychiki. Człowiek wolny, dobrowolnie podporządkowany wymaganiom i wia-

dy swego narodu, pozwalający uznaniem dobrowolnych obowiązków wobec narodu na sprowadzenie przynajmniej państwowego do szerszych granic, niż w innych państwach Europy.

Takiego Polaka musi nam wychować szkoła. Musi ona zharmonizować wolność jednostki i jej indywidualizm, jej wartości tworzące ze zrozumieniem obowiązków wobec narodu, jego państwa i jego hierarchicznej władzy; musi skłonić do zdolności jednostek do samodzielności i inicjatywy z wymogami karności i podporządkowania; musi pogodzić rolę rodziny w wychowaniu, rolę Kościoła z oddziaływaniem państwa.

Takiej szkoły nie stworzy żadna ustawa, ani rozporządzenie. Może ona powstać tylko w oparciu o wielki ruch ideowy w całym narodzie; musi się oprzeć o system rządów, będących wyrazem tej wielkiej idei i o przenikniętą tą wielką ideą, odrodzone duchowo polskie nauczycielstwo.

Przed narodem polskim w zakresie wychowania stanęły dziś zadania olbrzymiej miary.


## Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odhijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze,

**Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość.**

Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieni żółciowych, żółtacze artretyczne ma zastosowanie „Cholekinaza" H. Niemcewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologii chem. Cholekinaza H. Niemcewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składki apteczne,

**PRZETŁUSZCZONE MYDŁA TOALETOWE**  
LECZNICZE I HIGIENICZNE



**M. MALINOWSKIEGO**

Badane w Klinice Dermatologicznej Uniwersytetu im. J. Piłsudskiego w Warszawie, pod kierownictwem Prof. Dr. Grzybowskiego zyskały opinię mydeł wysokowartościowych.

Przy zapotrzebowaniach zwracać uwagę na firmę:

Lab. Chem. Farm. M. MALINOWSKIEGO, Warszawa, ul. Chmielna 4

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach.